№ 36. Środa 9. Marca 1864. Rok wydania 54.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.: miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z pocztą: kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Insercya w półkolumnie drukiem garmont, 7 centów od wiersza. — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Część nieurzędowa.

Lwów, 9. marca.

Jego Ces. Wysokość Arcyksiążę Albrecht przybył dnia 5go pociągiem pospiesznym z Wiednia do Mnichowa, był powitany w dworcu kolei przez księcia Luitpolda, i z polecenia Króla Jego Mości przez król. mistrza ceremonii hr. Pocci, a następnie wysiadł w rezydencyi królewskiej. Po południu był u dworu wielki obiad. Jego Ces. Wysokość zabawi kilka dni w gronie dostojnej rodziny w Mnichowie.

Jen. kor. austr. zamieściła ważne bardzo doniesienia z Londynu, Paryża i Turynu. Z Londynu piszą jej, iż gwałtowny artykuł dziennika *Morning Post*, o którym w dzisiejszym artykule wstępnym wspominamy, w żadnym nie zostaje związku z prawdziwemi zamiarami rządu angielskiego, i wcale nie pochodzi z inspiracyi lorda Palmerstona, który mu zupełnie jest obcy. Zdaje się, iż to z Paryża przyszedł impuls do dziennikarskiego tego wybryku, i wszystko, zdaniem referenta *Jener. kor. austr.*, dziełem jest emigracyi polskiej, która wielki wywiera wpływ na dzienniki francuzkie, a żywo dotknięta ostatnim krokiem rządu austryackiego ogłoszenia stanu oblężenia w Galicyi, rządowi temu rękawicę cisnęła, i wmówić w świat usiłuje, iż co w Galicyi zaprowadzono, skutkiem jest świętego przymierza, które na nowo ożyło. Wszakże takowe finty dziennikarskie na nic się nie przydadzą, bo nikt im wcale nie wierzy.

Z Paryża donoszą tejże *Jen. kor.*, iż minister skarbu Fould, odebrał pismo cesarza Napoleona wzywające go do pozostania na swej posadzie, wskutek którego to pisma cesarskiego, p. Fould cofnął dawniejsze podanie się do dymisyi. *Jen. kor.* widzi w tem oznakę utrzymania pokoju, inaczej bowiem p. Fould w ministeryum pewnoby nie pozostał. Drugi ważniejszy jeszcze symptom pokojowy, coś jest w tem, iż Książę Napoleon wybiera się w daleką naukową podróż, w którą teraz już byłby się udał, gdyby go nie wstrzymała obawa, iż wydaleniem się swojem odbierze ostatecznie nadzieję stronnictwu wojennemu, a mianowicie powstaniu polskiemu, chociaż powstanie to, według opowiadania wiarogodnych podróżnych, oddawna już kona. Sam zaś Cesarz Napoleon nie tai się z tem, iż wcale nie pragnie zaburzeń i zawikłań europejskich. Głównem jego działaniem jest pole dyplomatyczne, na które cały się zwrócił, nie myśląc wcale o wojennych zatargach.

Z Turynu potwierdzają się wiadomości o pojednaniu, które nastąpić miało między rządem sardyńskim a Garibaldim i stronnictwem ruchu. Uzbrojenia idą więc wspólnie i w wzajemnem porozumieniu.

Do Hamburga nadeszła pod d. 6. b. m. korespondencya z Kopenhagi, która donosi, że artylerya miejska otrzymała rozkaz być w pogotowiu do użycia dział stojących w fortach, które ochraniają miasto od morza, tudzież tych, które stoją na zewnętrznych redutach cytadeli i pannja nad Sundem od północy aż do Charlottensund.

Według innej depeszy z Kopenhagi, z dnia 5go były minister Hall w mowie swojej jako kandydat do wyboru, rzekł między innemi: „Przymierze z Szwecyą było nie tylko umową między Królami, ale także między rządami. Pełnomocnictwa były już wygotowane do podpisu gdy Król umarł. Unia personalna doprowadziłaby do oderwania księstw lub zgermanizowania, i do upadku Danii. Mocarstwa nigdy nie oznaczyły dokładnie swoich żądań przed obsadzeniem księstw.“

Przy wyborach, tak w stolicy jak na prowincyi, kandydaci wyrażali żądanie energicznego prowadzenia wojny, i oświadczali, że zniesienie konstytucyi z listopada po rozpoczęciu wojny, jest niemożliwe. Wyborcy przyklaskiwali tym oświadczeniom.

Schleswig holstein. Ztg. donosi z Kiel pod dniem 6. b. m., że miasteczka Marne i Meldorf w Süderdithmarskiem prosiły rząd krajowy holsztyński o załogę wojskową.

Dzienniki *włoskie* z dni ostatnich ogłaszają list Cesarza Napoleona będący odpowiedzią na adres stowarzyszenia „Societa nazionale italiana“ przesłanego mu z powodu zamachu. List kończy się temi słowy: „Zamachy tego rodzaju nie zdołają zmienić moich uczuć ku waszej ojczyźnie. Zawsze będę miał sobie za zaszczyt, że przyczyniłem się do waszej niepodległości.“

Zgromadzenie prawodawcze Księstw Naddunajskich, jak donosi depesza z Bukaresztu z dn. 6., przyjęło koncesye na koleje żelazne w Mołdawii większością 70 głosów przeciwko 16.

Według depeszy z Nowego Jorku z 24. lutego unioniści zostali z wielką stratą odparci przy wielkim wąwozie w odległości 35 mil od Mobile. Komitet narodowy wybrał Chasego prezydentem. Parowiec „Bohemian“ rozbił się dnia 22go w odległości 6 mil od Portlandu.

Lwów. 8. marca. Wojna z Danią przeciągnie się dłużej, niżeli się z początku spodziewano. Upór rządu duńskiego zmusza mocarstwa sprzymierzone do nadania jej szerszych rozmiarów. Mocarstwa te, które z razu postanowiły zajęcie tylko samego Szleswiku, dla przynaglenia Danii do przyznania dwom księztwom niemieckim rzeczywistej autonomii narodowej, zniewolone zostaną ze względów strategicznych do zajęcia także Jutlandyi, w obec oporu, jakiego przy przeprowadzeniu swego zamiaru ze strony Danii doznają. Gabinet kopenhagski odmawia dotąd wzięcia udziału w konferencyach, które Anglia w celu załatwienia sporu obecnego proponowała. Duńczyków opanował wyraźnie jakiś szał wojenny, bo inaczej nazwać nie można nieroztropny opór stawiony żądaniom dwóch wielkich mocarstw niemieckich, które nic niesłusznego i do naruszenia całości monarchii duńskiej dążącego nie wymagają, przeważną siłą wszelki opór przełamać zdołają. Dania puściła się zaiste w grę bardzo niebezpieczną. Bo chociaż Austrya i Prusy nie odstąpiły dotąd od pierwiastkowego swego programu, to jednak ofiary, na jakie ich upór Danii wystawia, nie kto inny jeno Dania sama wynagrodzić będzie musiała. Mylą się zaś w Kopenhadze, sądząc, że przeciąganie oporu Danii zdoła wywołać europejskie zawikłanie, i zgeneralizować wojnę dotąd lokalną. Przeciwko temu przemawiają wszystkie okoliczności, przemawia wszelkie podobieństwo do prawdy. Wojna duńska długo jeszcze przeciągnąć się może, lecz wojny europejskiej nie wywoła; a Danię tylko zniszczy. Wielkie mocarstwa europejskie czują potrzebę utrzymania pokoju. Anglia szczerze pracuje ku złagodzeniu sytuacyi i sprowadzeniu zgody, inne mocarstwa wyraźnie tym samym ożywione są duchem. Jeżeli zaś Dania mniema, iż na morzu zdoła powetować straty, które ją na lądzie spotkały i dalej jeszcze spotkają, to i w tem grubo się myli i daje tylko dowód wielkiej swej zarozumiałości. Bo flota austryacka pod każdym względem z flotą duńską mierzyć się może, a wkrótce austryacka bandera na morzach północnych powiewać będzie i handel niemiecki ochroni od strat, któreby mu ze strony Duńczyków zagrażać mogły. Mniemana przewaga Duńczyków na morzu ustąpi przed połączonemi siłami morskiemi dwóch wielkich mocarstw niemieckich.

W obec powszechnej chęci utrzymania powszechnego pokoju, uderzać zaiste musi niewłaściwe a nawet niedorzeczne występywanie niektórych dzienników angielskich, które dotąd za organa ministeryalne uważane były. Kiedy w Anglii naród cały, parlament i rząd nie myślą jeno o usunięciu wszelkich zatargów, kiedy ministrowie w parlamencie wyraźnie zapowiadają, iż pogodzenie stron walczących jedynem jest celem ich starań i zabiegów. *Daily News* dziennik za organ lorda Russella uchodzący, wystąpił niedawno z tak ostrą i grubiańską filipiką przeciwko postępowaniu rządu angielskiego w ogólnej polityce europejskiej, iż podobne wystąpienie nigdzie, krom w jednej Anglii, bezkarnie dziennikowi ujść mogło. Teraz znów *Morning Post*, dawny organ lorda Palmerstona, zamieścił kilka artykułów tak gwałtownych i wojennych, jak żeby już walka powszechna zapalić się miała. Według tego dziennika, nie idzie tu już o Danię, o Szleswik i Holsztyn; idzie o walkę wszystkich przeciwko wszystkim, o walkę despotyzmu z wolnością, o Polskę, o Włochy. Dzienniki te straszą wyraźnie urojonem widmem, odnowić się mającego świętego przymierza. Nie mają wprawdzie żadnego znaczenia podobne dziennikarskie wybryki, zawsze jednak dziwić się potrzeba, iż Anglicy, którzy praktycznym zmysłem nad inne górowali narody, do tak czczych deklamacyi dziś się zniżają. Z pociechą jednak widzieć można, iż *Times*, ów najpierwszy i najbardziej rozpowszechniony dziennik angielski, prawdziwy ten organ przemożnego londyńskiego mieszczaństwa, dowodzić nie przestaje, iż tak jak Anglia żadnego w wojnie za Polskę nie miała interesu, tak go i w wojnie za Danię nie ma. Anglia nie dba o przewagę i wpływy, które jedynie za pomocą wojny nabyć można, bo przewaga takowa więcej daleko kosztuje, niżeli warta. Anglia tylko pragnie przewagi na polu obrotów handlowych i przemysłowych, tę zaś zawsze mieć będzie, bo tę jej zapewniają przemożne jej kapitały i inteligencya jej mieszkańców. Duch ten praktyczny, który dziś całą Anglię ogarnął, jest jedną z najsilniejszych podpór, jest rękojmią pokoju europejskiego.

Monarchia Austryacka

Wiedeń, 7. marca. *(Nowiny dworu. — Wiadomości bieżące.)* Najjaśn. Pan udzielał audyencye dziś przed południem. Na wczorajszy obiad u dworu byli zaproszeni: kontradmirał Wüllerstorf, wiceadmirał Fontz, poseł francuzki książę Grammont i tu obecny królewsko-pruski jenerał-porucznik Manteuffel. Pan Manteuffel miał wczoraj audyencyę pożegnalną u Najjaśn. Pana, i dziś zrana odjechał do Berlina. Kontradmirał Wüllerstorf udał się wczoraj wieczorem do Tryestu po poprzedniczej konferencyi z ministrem spraw zagranicznych hr. Rechbergiem i ministrem marynarki Br,

Burgerem. Stan zdrowia kanclerza nadwornego hr. Forgacha polepszył się nieco.

(Odezwa do fml. Gablenza.) *Wiener Ztg.* zamieszcza następującą odezwę fml. Gablenza: Datki i ofiary wspaniałomyślnych przyjaciół ludzkości dla rannych, tudzież dla wdów i sierót po poległych w boju z nieprzyjacielem, lub zmarłych w skutek odniesionych ran oficerów i żołnierzy c. k. 6. korpusu armii znajdującego się w Szleswiku, napływają w tak wielkiej ilości, że przy czynnościach, których załatwienie jest pierwszą moją powinnością, nie jestem już w stanie zajmować się pracą wynikającą z zarządu temi pieniędzmi, i czuwania nad niemi, chociaż do tego ustanowiłem osobną komisyę.

Uzyskawszy więc wysokie pozwolenie, upraszam wspaniałomyślnych dawców i zbierających dary, aby wszelkie pieniądze i dary przeznaczone dla wyżej wymienionych, anonsowali lub przesyłali do w. c. k. ministeryum wojny w Wiedniu, które weźmie na siebie trzymanie ich w ewidencyi i administracyę.

Powinnością moją będzie jeszcze w ciągu wyprawy lub z końcem tejże po zasięgnięciu szczegółowych wiadomości wymienić wysokiemu ministerstwu tych, którzy potrzebują większej lub mniejszej pomocy.

P. T. redakcye innych dzienników, które otwarły swoje kolumny wyżej wymienionemu celowi dobroczynnemu, upraszą się, aby to doniesienie podały do wiadomości publicznej, i aby składki u nich złożone chciały przesłać wysokiemu ministerstwu wojny.

Główna kwatera Hadersleben, 27. lutego 1864.

Gablenz m. p. fml.

Dalej zamieszcza dziennik powyższy następującą odezwę wys. c. k. ministerstwa wojny z 6. marca:

Do komendy c. k. 6. korpusu armii w Szleswiku nadesłane zostały częścią od osób prywatnych, częścią od stowarzyszeń pomocy dary, przy których nie jest wymieniony ani dawca lub odsyłający, ani też cel ich przeznaczenia.

Aby mianowicie w tym ostatnim względzie mogło stać się zadość życzeniom osób pojedyńczych, ministeryum wojny upraszа, ażeby dary przeznaczone dla c. k. wojsk, a odsyłane przez osoby prywatne do komendy c. k. 6. korpusu armii, były opatrzone adresem dawcy lub odsyłającego, i aby cel przeznaczenia tych darów był wymieniony.

(Postępowanie z internowanemi.) Czytamy w *Wiener Abendpost: Opinion nationale* zamieszcza w nr. 49 z 19. lutego korespondencyę z Teltsch w Morawii, która w gorzkich wyrazach użala się, że władze austryackie jak najgorzej obchodzą się z Polakami także internowanemi. Są oni, pisze korespondent, umieszczeni w zniesionym niegdyś klasztorze, który jest mocno wilgotny, zanieczyszczony zgniłemi wyziewami, i prawie nie zaopatrzony w sprzęty; z powodu niedostatecznej liczby pieców żelaznych także się znajdujących, internowani nie mogą wytrzymać z zimna, i są źle żywieni. Z najlepszego źródła donieść możemy, że w budynku wyżej rzeczonym jest nieco wilgoci tylko w pomieszkaniach parterowych, ale cały dół i pierwsze piątro są zajęte przez wojsko, a internowani mieszkają na drugiem, które jest należycie suche, widne i przyjemne, z trzech stron całkiem wolne, a zatem o wiele lepsze jak to, które przeznaczone dla cesarskiego wojska. Drzewa opałowego i pieców jest dostateczna ilość, i drzewa wystarczyłoby najzupełniej do ogrzania pokoi, gdyby nie to, że mieszkający w nich gotują jedzenie w najrozmaitszym czasie, i przez to marnują wiele drzewa. — Sprzęty w pokojach są takie same jak tam, gdzie stoi c. k. wojsko. Na wyżywienie, każdy z internowanych otrzymuje 30 c. dziennie. Tyleż dostają internowani w Igławie i Ołomuńcu, i nie uskarżają się, aby im było za mało, a wiadomo, że żywność w Teltsch jest znacznie tańsza, jak w dwu miastach wspomnionych. Ale gdy wielu z internowanych zamiast skupować wiktuały, marnują pieniądze na trunki lub je przegrywają, tedy nic dziwnego, że im nie wystarcza na wyżywienie. Że internowanym podczas przechadzek towarzyszy straż, to jest prawda, ale tem uzasadniona, że kilkakrotnie zdarzały się wypadki ucieczki, a tak wolność pierwotnie zostawiona internowanym musiała być ograniczona. Zamieszczony w rzeczonej korespondencyi opis zajścia z organami nadzorczemi jest całkiem zmyślony. Powiedziano bowiem w tej korespondencyi, że straż strzelała do pewnego bezbronnego młodzieńca, który spokojnie wyglądał oknem. To pewna, że tenże z kilkoma towarzyszami, znajdując się w oknie na drugiem piętrze plół na straż nadole stojącą, znieważał ją i wyszydzał.

Francya.

Paryż, 5. marca. *(Przybycie do Paryża Jego Ces. Wysokości Arcyksięcia Maxymiliana. — Różne wiadomości.)* Jego Ces. Wysokość Arcyksiążę Maxymilian przybył dziś wieczorem i udał się z dworca drogi żelaznej do pałacu Tuilleryi. Poseł austryacki, książę Metternich, jeździł na granicę belgijską na przyjęcie dostojnego gościa.

Pays donosi, iż trzy statki wojenne pruskie, które zimowały w porcie Brest, dostały rozkaz udania się zaraz na morze północne.

Między robotnikami paryzkiemi, którzy ilością swych głosów przy wyborach paryzkich przeważają, objawiła się chęć, ażeby z dwóch reprezentantów, które miasto Paryż do ciała prawodawczego teraz wybierać ma, jeden przynajmniej wyszedł z pośród ich szeregów. Ogłosili więc manifest 60 podpisami opatrzony, w którym twierdzą, iż zdaniem ich interesa stanu robotniczego nie dość energicznie są bronione. Przeciwko temu manifestowi powstała większa część dzienników paryzkich, dowodząc, iż już rewolucya z 1789 roku zniosła wszelką różnicę stanów, że Francuzi wszyscy mają jednakie prawa, jeden interes, że wystąpienie robotników jako osobnego stanu tchnie socyalizmem, chociaż robotnicy zrzekają się wyraźnie wszelkich socyalistycznych tendencyj. Jakoż przeciwko owemu manifestowi wystąpił kontrmanifest z 81 podpisami, dowodzący, iż robotnicy zlać się powinni z liberalnem stronnictwem mieszczaństwa paryzkiego. Po długich certacyach stanęło na tem, iż robotnicy paryzcy postanowili popierać kandydaturę niejakiego p. Tholain, robotnika wyrobów galanteryjnych, który interesa ich bronić i zastępywać ma.

Włochy.

(Knowania stronnictwa rewolucyjnego w Rzymie.) Stronnictwo rewolucyjne działa wszelkiemi siłami ku zniszczeniu Rzymu. Chciało ono odstraszyć obcych od zwiedzenia miasta, co się jednak nie udało, gdyż Rzym tego roku przepełniony jest obcemi, tak, iż mieszkań brakuje na ich pomieszczenie. Rozjątrzyło to do żywego rewolucyonistów, którzy wszelkiemi siłami starali się o przeszkodzenie karnawałowi rzymskiemu, i teraz w dziennikach toskańskich i lombardzkich dziękują tym, co się od obchodzenia karnawału wstrzymali, obrzucając błotem tych, co na pogróżki rewolucyjne nie dbali. Teraz pojawia się często rzucanie bomb Orsiniego, które życiu i mieniu uczciwych ludzi zagrażają, pojawiają się częste napady nocne po ulicach, kradzieże kass dróg żelaznych, napady na kasy wexlarskie i liczne wezwania obcych, ażeby dla niepokoi wybuchnąć mających wieczne miasto opuszczali. Łatwo wystawić sobie można ich agitacye, takowa utrudnia spokojne zarobki obywateli, ile szerzy nieukontentowanie z obecnego stanu rzeczy, i nabawia niepewności o przyszłość. Dziwić się wypada, iż policya rzymska nie jest czynniejszą, że mogą bez przeszkody rabować, mordować, pisać i drukować, i że roznoszą różne wezwania rewolucyjne bezkarnie. Większość ludności rzymskiej składa się niestety z elementów, które takowe knowania ułatwiają, prócz tego nie brakuje na obcych emisaryuszach rewolucyi, i na ludziach do rozpaczy przywiedzionych, którzy gotowi są do każdej zbrodni.

Dla pokrycia licznych wydatków minister skarbu wydaje obligacyi, które w handlu kursują po 66 do 68 za sto. Ci co wierzą w przyszłe zajęcie Rzymu przez Piemontanów, nie chcą przyjmować obligacyi wydanych po uchwale turyńskiego parlamentu ogłaszającej Rzym jako stolicę Królestwa włoskiego. Sądzą, iż przyszła władza nie zechce uznać obligacyi po tej uchwale wydanych, z tego też powodu obligacye dawniejszej emisyi daleko wyżej są płacone.

Dnia 2. marca przyszło w Rzymie do bitki między żołnierzami wojsk papieskich a żołnierzami francuzkimi. Z obu stron było po kilku rannych. Jenerał Montebello skonsygnował wojsko francuzkie w koszarach. Wspólne patrole rzymsko-francuzkie przywróciły wnet spokojność.

Dania.

(Doniesienia z placu boju.) Skierowanie się duńskiej fregaty „Niels Juel" do ujścia Elby wywołało trwogę w kołach najwięcej zagrożonych, która tem jest łatwiejszą do pojęcia, ile że eskadra austryacka przeznaczona na ocean atlantycki, ledwo w przyszłym tygodniu będzie mogła udać się tamże, ponieważ wyładowanie okrętów jakkolwiek z wszelką gorliwością przyspieszane, zajmie jeszcze dni kilka, i aż potąd okręta stojące w zatokach północnych Niemiec, muszą spokojnie poddawać się prawu zaboru. Według dzienników holenderskich fregata duńska „Niels Juel" stała na kotwicy dnia 29go z. m. u wybrzeży angielskich. Okręt bremeński „Java" dowodzony przez kapitana Dehle ledwo zdołał ujść pogoni Duńczyków. Okręt ten wracając z Batawii stał na kotwicy w Plymouth dnia 12. lutego. Dnia 14go wpłynęła tamże fregata „Niels Juel", a okręt „Java" pozostał w porcie. Dnia 17go o godzinie 8mej zrana „Niels Juel" wypłynęła znowu na morze i udawszy się w kierunku, który mógł zwieść kapitana Dehle zrobiła zasadzkę. Zaledwie okręt „Java" o godzinie 2giej tegoż dnia opuścił port, fregata z całą siłą rzuciła się ku niemu. Niemcom jednak udało się zawrócić szczęśliwie do portu. Dnia 21. lutego o świcie kapitan Dehle odważył się znowu wypłynąć na morze, i przybył do ujścia Maasy w Brouvershaven. Odkąd Duńczycy obsadzili Fehmarn i okręta pancerne krążą koło wysp, wybrzeżom holsztyńskim zagraża niebezpieczeństwo wylądowania nieprzyjaciół. W ogólności brakuje dokładnych szczegółów o krokach, jakie przedsiębiorą Duńczycy. Podczas gdy w Holsztynie zajmują takie samo stanowisko na Fehmarn, jakiem jest Alsen w Szleswiku, a Fryderycia w Jutlandyi, mają jeszcze w ręku wyspy północno-fryzyjskie po zachodniej stronie półwyspu, chociaż Föhr i Sylt wysłały adresa do Kiel. Tymczasem na placu boju panuje cisza przerywana tylko małemi rekonesansami.

Rosya.

(Siła zbrojna Rosyi.) *Gazeta moskiewska* zawiera następujący artykuł:

P. Wołowski, znany z pism swoich o ekonomii politycznej, umieścił niedawno w *Revue des deux Mondes* artykuł o finansach

Rosyi, w którym wyraża się nader pochlebnie o osobach kierujących finansami rosyjskiemi i w ogólności mówi tonem niby bardzo umiarkowanym, a tymczasem usiłuje wystawić położenie Rosyii w najsmutniejszych kolorach. Powiada, że finanse Rosyi są wyniszczone, a wyniszczenie to nastąpiło nie z przyczyn przypadkowych, które mogą się nie ponawiać, albo z błędów, których można nadal uniknąć, ale skutkiem stałych nieuniknionych właściwości kraju rosyjskiego i cywilizacyi rosyjskiej: taki jest temat p. Wołowskiego. Traktując o finansach rosyjskich wprawdzie nie pod względem czysto-naukowym, p. Wołowski nadmienia także o sile zbrojnej rosyjskiej. Jakkolwiek on zdaje się być dosyć świadom interesów naszych, nie występuje wszakże w własnem imieniu, a powołuje się na statystykę p. Kolba i podług niego podaje, że regularna armia czynna nasza, łącznie z regularnem wojskiem na Kaukazie, nie przenosi 385.000 ludzi.

Cyfra ta, wsparta powagą autora, krąży teraz po Europie, uważana jest za pewną, ściśle obliczoną, i bezwątpienia wykazana tym sposobem ilość armii rosyskiej może wprowadzić w błąd opinią publiczną. Uznaliśmy przeto stosownem podać tu sprostowanie tej cyfry, oparte na pewnych urzędowych danych.

Wojnę krymską rozpoczęliśmy niespodzianie, bez przygotowania. Jeżeli w bieżącym roku wypadnie wojna, nieprzyjaciel znajdzie nas w innem położeniu. Że popełniony podczas wojny krymskiej błąd teraz by się nie powtórzył, to więcej jak pewna bo świeżej nauki jeszcze niezapomnieliśmy, ale tu nie ma potrzeby przytaczać prawdopodobieństwa, tu mówią fakta. Za pomocą prostego liczenia możemy przekonać p. Wołowskiego i każdego, co podziela jego zdanie, że podana przez niego cyfra jest przeszło dwa razy mniejsza od rzeczywistej. Wykazuje on 385.000, łącznie z armią kaukazką, a ilość wojska, które może stawić czoło zachodniej Europie podaje na 255.000, oprócz kozaków. Rzeczywiście zaś armia, stojąca frontem ku zachodniej granicy naszej, wynosić będzie do 600.000, oprócz kozaków.

W usprawiedliwieniu tej podanej przez siebie cyfry Gazeta Moskiewska przywodzi, że w r. 1856, kontrole wojskowe obejmowały 376 jenerałów, 31.954 oficerów i 1.742.342 żołnierzy. Po skończeniu zaś wojny krymskiej i po sześciu latach pokoju, wciągu których, przy ciągłem zmniejszaniu armii, nie było żadnego zaciągu wojskowego, stan armii regularnej wynosił 28.130 jenerałów i oficerów, 857.997 żołnierzy; oprócz tego liczyło się w piechocie i innej broni 3726 jenerałów i oficerów. Dodawszy do tego 4818 jenerałów i oficerów i 302.961 żołnierzy nieregularnego wojska, ogół armii w styczniu 1862 roku wynosił: 36.674 jenerałów i oficerów, 1,161.958 żołnierzy.

W ciągu roku 1862, redukcya wojsk nie ustawała i wynosiła 612 oficerów i 80.000 żołnierzy, a skład armii regularnej zmniejszył się do 800.000.

Atoli powstanie w Polsce nie dozwoliło skorzystać ze skutków przedsiewziętej redukcyi, i zamiast oczekiwanej oszczędności kilku milionów, pomnożyły się wydatki. Od stycznia 1863 r. rozpoczęła się zmiana czynności wydziału wojny, a wystąpienie dyplomatyczne mocarstw zagranicznych wywołało szereg rozporządzeń, dążących do postawienia regularnej armii, na przypadek wojny europejskiej, w znacznie powiększonym składzie. Na początku tegoż roku skład regularnej armii, jaką Rosya mogła wystawić w razie wojny europejskiej, wynosił:

96 pułków piechoty, czyli 366 batalionów, (nie licząc liniowych); 52 pułki jazdy, czyli 284 szwadronów; 22 baterye artyleryi konnej (176 dział); 110 bateryi pieszej (880 dział).

Ale wojska te znajdujące się po większej części na stopie pokoju, rozlokowane były w Cesarstwie od zachodnich granic do brzegów Wołgi. Właśnie powstanie polskie zastało ich w tym stanie; Polacy zamierzyli skorzystać z tego, pospieszyli zapewnić Europę, że Rosya jest bezsilną, nie może wystawić potrzebnego wojska nawet do walki z bandami, że armia jej jest zdemoralizowana i mieści w sobie mnóstwo stronników polskiej sprawy. Europa wierzyła tym doniesieniom i rządy mocarstw zachodnich przesłały Rosyi swe żądania, sądząc że będzie zmuszoną ustąpić. Zaszły okoliczności wywołujące obawy co do utrzymania pokoju: w lecie zeszłego roku w Petersburgu spodziewano się wojny, a w Warszawie przewidywano w niej jedynie wyjście z krytycznego położenia. Wydział wojny przystąpił do ukompletowania armii na stopie bojowej.

Pierwsze kroki do zapełnienia szeregów zrobione były przez powołanie urlopowanych i zaciąg wojskowy po 5 ludzi z tysiąca, nakazany manifestem najwyższym z d. 1. września 1862 r. a wykonany od 15. stycznia do 15. lutego roku zeszłego, który dostarczył z całego cesarstwa 95.516 rekrutów. Lecz to były środki przedsięwzięte tylko do ukompletowania wojsk na stopie pokoju. Dopiero po wybuchnięciu rokoszu polskiego przystąpiono do powiększenia siły zbrojnej: 19. stycznia wstrzymano udzielanie żołnierzom urlopów; w lutym nakazano skompletowanie korpusów grenadyerskiego i 1go rezerwowego, tudzież 1ej, 2ej, 3ej i 5ej dywizyi rezerwowych; w marcu polecono sformować w Nowogieorgiewsku i Brześciu-Litewskim pułki forteczne o 4 batalion., w Zamościu pułku o 2 batalion., a w Iwangrodzie 1 batalion; w kwietniu nakazano sformowanie w pułkach grenadyerów 3ich batalion. i uorganizowanie z batalionów rezerwowych 1, 2, 3 i 5 dywizyi pułków dwubatalionowych; powołano z urlopów oficerów piechoty i strzelców, a w maju oficerów piechoty i artyleryi gwardyi. Prócz tego w kwietniu, w Kronsztadzie i Sweaborgu nakazano sformować pułki forteczne o czterech batalionach, w Wyborgu o trzech batalionach, a w Dynaburgu i Bobrujsku po jednym batalionie, w pałkach korpusu gwardyi polecono sformować trzecie bataliony: a w czerwcu, z batalionów liniowych finlandzkich utworzono cztery pułki piechoty, które uformowały nową dywizyę.

Jednocześnie z ogłoszeniem odpowiedzi rządu naszego na depesze trzech mocarstw, które narzuciły nam wiadome sześć punktów, wydany został 27. czerwca, manifest najwyższy o zaciągu wojskowym po 10 ludzi z tysiąca w całem państwie, prócz okręgów Wileńskiego i Kijowskiego i Królestwa Polskiego; w lipcu powołani zostali z urlopów oficerowie jazdy, a w sierpniu z nowo uformowanych pułków 1, 2, 3 i 5 dywizyi rezerwowych utworzone zostały 12 nowych dywizyi piechoty, o czterech pułkach każda, które otrzymały numera od 23 do 34 włącznie.

Nakoniec w październiku postanowiono uformować z batalionów 4tej dywizyi rezerwowej pułki piechoty, które mają tworzyć 35tą, 36tą i 37mą dywizyę 3go korpusu rezerwowego; a pozostała 6ta dywizya rezerwowa, złożona z 12 batalionów, wcielona została do korpusu straży wewnętrznej.

Wykonany w końcu zeszłego roku zaciąg wojskowy zapewnia możność ukompletowania na wiosnę roku bieżącego wszystkich nowych pułków 22. do 37. dywizyi podług stopy wojennej.

Po uorganizowaniu piechoty przystąpiono 4go listopada do przekształcenia artyleryi pieszej. Gdy przy każdej dywizyi piechoty znajduje się brygada artyleryi złożona z trzech bateryi ośmiodziałowych, wypadło zatem zformować 16 nowych brygad. Mamy prócz tego 9 bateryi zapasowych, które składają trzy brygady rezerwowe. Dodać tu jeszcze należy, że garnizony artyleryjskie w twierdzach Królestwa Polskiego, tudzież w Nikołajewie, Dünamunde, Sweaborgu i Kronsztadzie zostały znacznie powiększone.

W końcu grudnia zarządzono także powiększenie pułków jazdy podług stopy wojennej do czterech szwadronów, a jednocześnie z piątych i szóstych szwadronów niektórych pułków zformowano oddzielne szwadrony rezerwowe, którym poruczono wyuczenie rekruta i remontę koni do pułków.

Oto jest sumaryczny zbiór środków, przedsięwziętych dla powiększenia składu wojsk zasłaniających granice Rosyi od Europy, zwróconych frontem ku zachodowi. Dla uzupełnienia tego rysu należy nadmienić, że i skład armii kaukazkiej podobnież został rozwinięty, zformowaniem między innemi 12 pułków piechoty, o trzech batalionach każdy, które mają składać 38, 39 i 40 dywizyę.

Jeżeli policzymy te zbrojne zastępy, które na wiosnę roku bieżącego staną frontem ku europejskim granicom Rosyi, i będą mogły być ku tymże ściągnięte w krótkim czasie, — to nie licząc ani batalionów saperów, ani oddziałów rezerwowych, ani armii kaukazkiej, będziemy mieli około 600.000 wojska, do którego dodać jeszcze możemy 90 000 kozaków dońskich. To ciężar, który może przechylić szalę „równowagi europejskiej" na stronę Rosyi. To nasze uzbrojenie wywołane wdaniem się mocarstw europejskich. Niech że więc opinia publiczna w Europie przekona się, że Rosya wcale nie jest tak bezsilną, jak twierdzą Polacy i polscy ekonomiści, i że dla własnej spokojności byłoby daleko lepiej nie wywoływać takich uzbrojeń; a Rosya niech jak najprędzej pozbędzie się potrzeby podtrzymywania takiego kosztownego i uciążliwego systemu pokoju zbrojnego.

Księstwa Naddunajskie.

Bukareszt, 27. lutego. (*Wiadomości rozmaite.*) Według otrzymanych tu wiadomości z Konstantynopola, kwestya klasztorów ma być załatwiona w drodze dyplomatycznej na konferencyi mocarstw opiekuńczych; jednak konferencya odbędzie się nie w Konstantynopolu. Spodziewają się tu, że na tej konferencyi, Księstwa Naddunajskie będą także reprezentowane chociażby tylko przez członków doradczych, a to dla wyjaśnienia mocarstwom prawdziwego stanu rzeczy, a tem samem czuwania nad interesami Księstw.

Na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia prawodawczego rząd wniósł poprawkę aby Dr. Davila szef rady medycynalnej został naturalizowany. Dr. Davila, przez swój talent jako organizator wyświadczył Księstwom znaczne usługi, i jest uważany jako przyszły minister wojny na przypadek reorganizacyi armii, ponieważ w tym razie ważniejszą byłoby rzeczą aby na czele ministerstwa wojny stał zdolny organizator, jak oficer.

Składki komitetu odbywają się ciągle ale rezultat ich nie jest wcale pomyślny, bo dotychczas zebrano ledwie 10.000 piastrów (około 1600 zł.) Emigracya węgierska znajduje się obecnie w Księstwach Naddunajskich ale jest bardzo słabo reprezentowana.

Grecya.

(*Różne wiadomości.*) Z Aten donoszą, iż wyspy jońskie będą miały gubernatora wojennego greckiego. — Między Atenami a Pirejem poczęto budować drogę żelazną. — Na wyspie Korfu warownia Vido została do połowy zburzona. Cytadella jeszcze stoi nienaruszona i zapewne zachowana będzie od zniszczenia. Nowa warownia i warownia Abrahama zostały po większej części rozbrojone.

Turcya wystawia warownie naprzeciw wysp Korfu i Patos.

Turcya.

(Różne wiadomości.) Z Stambułu donoszą, iż porta otomańska żąda zebrania się konferencyi w sprawie Księstw Naddunajskich. Czterdzieści ośm batalionów wojska rezerwowego powołane zostały do czynnej służby. Rząd turecki ogłosił nowe prawo drukowe.

Kronika.

(Z odzieży przeznaczonej dla powstańców), a skonfiskowanej przez c. k. władze w Galicyi wschodniej, przesłano zeszłej zimy internowanym 51 par butów juchtowych, 80 płaszczów, 33 surdutów, 17 par spodni, 21 mundurów, 11 koszul, 6 par kalesonów, 12½ kitli, 1 bluzę, 171 czapek, 1 półkoszulek, 2 szlafmyce 1 ręcznik.

(Rozprawy ostateczne). C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu skazał w miesiącu styczniu r. b. za udział w powstaniu Włodzimierza Snieżyńskiego i Jana Wulię na 1 miesiąc więzienia.

(Zaraza na bydło). W pierwszej połowie miesiaca lutego b. r. zaraza na bydło w lwowskim okręgu administracyjnym wygasła w 28 miejscach, te są: Jabłonówka, Busk i Stryhaniec w obw. Żółkiewskim; Chomiakówka, Nagorzanka, Folwarki przysiołek Manasterzysk, Bratyszów, Radcza, Koropiec, Przenieczniki. w obw. Stanisławowskim; Wulka, Lubatowa, Deszno, Iwonicz, w obw. Sanockim; Podhorodyszcze, Bóbrka, Romanów, Koropatniki, Sarnki dolne, Ludwikówka, w obw. Brzeżańskim; Poświerz w obw. Stryjskim; Sądowa Wisznia w obw. Przemyskim i Żydatycze w obw. Lwowskim. Na nowo wybuchła ta zaraza w 20 miejscach które są: Rozdziałów w obw. Żółkiewskim, Ukrynów dolny w obw. Stanisławowskim, Podsumlanice, Potok, Firlejówka, Obelnica w obw. Brzeżańskim; Krzywczyce, Kopanka, przysiołek Dobrostan, Dawidów, Rzęsna polska, Kleparów, Czyski w obw. Lwowskim; Ihrowice, Buczniów, Hluboczek wielki, w obw. Tarnopolskim; Lisowice, Borszczów, Wygnanka, Probużna, Majdan w obw. Czortkowskim.

Jeszcze więc 60 miejsc jest dotkniętych zarazą, z tych 10 przypada na obw. Żółkiewski, 9 na obw. Stanisławowski, po 8 na obwody Brzeżanski i Żółkiewski, 5 na obw. Czortkowski, po 3 na obwody Tarnopolski, Stryjski i Przemyski, i 1 w obw. Sanockim, w których na 31.136 sztuk bydła w 494 oborach, podległo zarazie 3126 szt., wyzdrowiało 280 szt., padło 2245 szt., dano na rzeź 373 szt. bydła chorego, i 377 podejrzanego o zarazę, a w 26 miejscach zostało 228 szt. dotkniętych zarazą.

(Składka na rannych). W kamioneckim c. k. urzędzie powiatowym zebrano w drodze składek dla rannych z pułku br. Martini, a mianowicie dla żołnierzy, którzy pochodzą z wsi do tegoż powiatu należących, 147 zł. 2 c. w. a. — W tej składce wzięli udział pp. urzędnicy i oficyaliści powiatowi, gminy chrześciańskia i izraelicka miasteczka Kamionki, tudzież gromady wsi Dobrotwór, Sapieżanka, Jagónia, Krzywulanka, Tadanie, Łany niemieckie, Streptów, Podzamcze, Ruda, Sielec, Obydów, Jazienica ruska.

(Pożar) D. 15. z. m. koło godziny 9 z rana zgorzała drewniana synagoga w Ustrzykach. Ogień wybuchł z wewnątrz, jak się zdaje przez nieostrożność. Szkoła wynosi około 4000 zł. w. a.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemyśl, 21. lutego. W I. połowie b. m. były na targach tutejszych następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów:

	Przemyśl zł.	Przemyśl c.	Jarosław zł.	Jarosław c.	Jaworów zł.	Jaworów c.	Mościska zł.	Mościska c.	Sąd. Wisznia zł.	Sąd. Wisznia c.
	waluty austryackiej									
Mec pszenicy	2	24	3	21	2	40	.	.	2	55
„ żyta	1	68	1	69	1	50	.	.	1	42
„ jęczmienia	1	52	1	33	1	20	.	.	1	25
„ owsa	1	17	1	30	1	20	.	.	1	10
„ hreczki	1	80	2	30	1	50	.	.	1	25
„ kukurudzy	.	.		.	.	.	.	.	.	.
„ kartofli	.	50	.	75	.	50	.	.	.	47
Cetnar siana	1	80	1	40	1	60	.	.	1	20
„ wełny	.	.	95	.	.	.	.	.	.	.
„ nasienia koniczu	.		38	.	.	.	.	.	.	.
Sąg drzewa twardego	7	.	7	.	8	.	.	.	6	50
„ „ miękkiego	5	12	6	.	5	50	.	.	4	50
Funt mięsa wołowego	.	15	.	12	.	11	.	.	.	10
Mas okowity	.	50	.	82	.	60	.	.	.	56

Ostatnia poczta.

Berlin, 7. marca. Dzisiejsza *Kreuz Ztg.* podaje korespondencyę z Paryża, która donosi: Układy względem konferencyi zostały zawieszone. Gabinet duński oświadczył ponownie rządowi francuzkiemu, że postanowił nie wchodzić w żadne układy na podstawie unii personalnej. Woli raczej, aby mu księstwa wydarto przemocą, gdyż się spodziewa, że je odzyska poźniej przy zmianie stosunków. W wyższych urzędowych sferach w Paryżu nie wierzą już, aby polubowne załatwienie sprawy mogło przyjść do skutku. Rzeczy są nazbyt zawikłane, i Francya wmieszać się w nie nie omieszka.

Staatsanzeiger ogłasza korespondencyę między duńskim jenerałem Hegermannem a jenerałem fm. Wranglem. Pierwszy zwrócił pod dn. 29go lutego uwagę, że Goldynga leży w Jutlandyi. Fm. Wrangel odpowiedział pod dn. 2. marca, że Goldynga została tymczasowo obsadzona dla zasłonięcia wojsk okupacyjnych w północnym Szleswiku; aby zaś Goldyngę uwolnić od rekwicycyi, powinna Dania zaniechać zaboru okrętów.

Warszawa, 7. marca. *Dziennik Pow.* donosi: Wczoraj w niedzielę, spełnił się w Warszawie jeden z tych olbrzymich dziejowych wypadków, jakie mogą się zdarzać tylko raz w życiu narodu. Ruski Car, darował grunta włościanom polskim. Odtąd włościanie stają się właścicielami ziemskimi. Niewypowiedziana łaska ta, wczoraj ogłoszona została uroczyście w Warszawie. Umyślnie przysłany od Najjaśniejszego Pana jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, hrabia Baranow, w towarzystwie heroldów i świetnego orszaku wojskowego, objeżdżał miasto i na sześciu placach a mianowicie: Śgo Aleksandra, Grzybowa, za Żelazną Bramą, Teatralnym, Starego Miasta i przed Zamkiem pod kolumną Zygmunta, rozkazał heroldom odczytać obwieszczenie Namiestnika, streszczające najwyższe ukazy o nowem urządzenia włościan. Znaczny tłum zalegał place, a ludzie szczególniej średniej i niższej klasy, oraz włościanie, którzy przybyli na targ z zapałem powitali to oznajmienie, okazując swe zadowolenie głośnemi okrzykami: Vivat.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. marca.

Hotel George: PP. Hr. Komorowski Adam, z Konotop. — Hr. Komorowski Wład., z Dziewiętnik. — Obertyński Henr., z Cielęża.

Hotel europejski: Wiśniewski Wiktor, z Strzelisk. — Rubczyński Alf. z Stanina. — Hr. Dzieduszycki St., z Niesłuchowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 8. marca.

PP.: Świerzawski Alexander, do Szczepiatyna. — Hr. Dzieduszycki M. do Koźniowa. — Augustynowicz Bol., do Kniaża.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 8. marca.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
	‴					
7. god. zrana	323.05	+ 4.9	87 0	połud.-zach.	sł.	pochmurno
2. god. po poł.	322 93	+ 10 1	67 8	zachodni	„	„
10. god. wiecz.	322.84	+ 7 2	85.4	„	„	„

TEATR.

Dziś teatr polski: „**Wilhelm Tell**,“ tragedya w 5 aktach p. Fryd. Szyllera.

Jutro teatr niemiecki: „**Die Savojarden**,“ komiczna operetka w 1 akcie; nastąpi „**Haman, der grosse Judenfresser**“ oder „**Mehrere Worte an den Minister**“ obraz komiczny ze spiewami i tańcami. Na zakończenie „**Flotte Burschen**,“ komiczna operetka w 1 akcie.

Kurs lwowski.

Dnia 8. marca

		gotówką zł.	gotówką c.	towarem zł.	towarem c.
Dukat holenderski	wal. austr.	5	62	5	68
Dukat cesarski	„ „	5	64	5	70
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	71	9	84
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	85	1	87
Talar pruski	„ „	1	78	1	80
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	—	—	—	—
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	72	63	73	33
„ „ „ m. k. za 100 zł.	bez kuponów	75	25	76	97
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	70	68	71	32
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	79	05	71	80
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	196	42	197	92

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 8. marca.

	zlr.	kr.
5% Metaliki	71	40
5% pożyczka narodowa	79	50
Losy z 1860 roku	91	25
Akcye banku wiedeńskiego	771	—
„ „ kredytowego	178	10
Londyn, 10 funtów szterlingów	119	65
Dukat pojedyńczy	5	72
Srebro	118	75

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński**.

Z c. k. galic. drukarni rzadwej.